

Sygn. akt I ACa 335/18

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2019 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Ryszard Iwankiewicz (spr.)
Sędziowie:	SA Agnieszka Bednarek-Moraś SA Dorota Gamrat-Kubeczak
Protokolant:	st.sekr.sądowy Marta Osińska

po rozpoznaniu w dniu 23 stycznia 2019 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa Narodowego Funduszu Zdrowia w W.

przeciwko (...) spółce jawnej w G.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 14 marca 2018 roku, sygn. akt I C 1442/17

**I. oddala apelację,**

**II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

Agnieszka Bednarek-Moraś Ryszard Iwankiewicz Dorota Gamrat-Kubeczak

**Sygn. akt I ACa 335/18**

## UZASADNIENIE

Powód Narodowy Fundusz Zdrowia z siedzibą w W. wniósł o zasądzenie od pozwanej (...) spółki jawnej w G. kwoty 138 731,11 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi w następujący sposób:

- od kwoty 8.679,84 zł od dnia 23 maja 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,

- od kwoty 6.523,28 zł od dnia 21 czerwca 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,

- od kwoty 6.523,38 zł od dnia 4 lipca 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 20.724,54 zł od dnia 20 września 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 4.348,92 zł od dnia 21 listopada 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 8.697,84 zł od dnia 18 grudnia 2013 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 21.721,99 zł od dnia 7 marca 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 4.308,24 zł od dnia 20 czerwca 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 8.616,48 zł od dnia 7 lipca 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 9.531,28 zł od dnia 22 lipca 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 4.308,24 zł od dnia 22 sierpnia 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 5.957,05 zł od dnia 5 września 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 9.531,28 zł od dnia 5 listopada 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 7.148,46 zł od dnia 5 grudnia 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 8.616,48 zł od dnia 9 grudnia 2014 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 3.475,71 zł od dnia 23 kwietnia 2015 r. do dnia 19 czerwca 2017 r.,
- od kwoty 138 731,11 zł od dnia 18 lipca 2017 r. do dnia zapłaty.

Uzasadniając żądanie powód wskazał, iż łączy go z pozwaną umowa nr (...) na wydawanie refundowanego leku, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobu medycznego na receptę. Wyjaśnił, że w umowie strony ustaliły m.in. tryb i zasady realizacji recept przez Aptekę (...) w D. oraz zasady refundacji. Zaś w § 4 umowy NFZ zobowiązał się do refundacji ceny leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, wydanych na receptę, zrealizowaną zgodnie z przepisami prawa oraz postanowieniami tej umowy. Powód podkreślił, że podmiot prowadzący aptekę zobowiązał się do wykonywania umowy zgodnie z obowiązującym prawem, w tym m.in. do realizacji recept spełniających wymagania formalne stanowiące podstawę wydania leków i środków, kompletnych i prawidłowo uzupełnionych. Następnie strona powodowa wyjaśniła, że w 2017 r. (...) Oddział Wojewódzki NFZ przeprowadził kontrolę w Aptece (...) w D. prowadzonej przez pozwaną spółkę. Kontrola dotyczyła prawidłowości działań pracowników apteki przy przyjmowaniu i realizacji recept refundowanych na środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywieniowego stosowane w diecie eliminacyjnej w fenyloketonurii w okresie od 1 stycznia 2013 r. do 31 grudnia 2016 r. Powód wskazał, że w wyniku kontroli stwierdzono niezgodną z prawem realizację 29 recept, albowiem ich realizacja nastąpiła z naruszeniem § 13 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich. Zaznaczono, że na receptach nie został bowiem zamieszczony podpis osoby wydającej przepisane środki. Z uwagi na powyższe naruszenia NFZ zażądał zwrotu wypłaconej refundacji w łącznej kwocie 138731,11 zł.

Pozwana (...) spółka jawna z siedzibą w G. odpowiadając na pozew wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Pozwana zakwestionowała twierdzenie, że brak na receptce podpisu osoby wydającej lek na tyle poważnym uchybieniem, aby można było na tej podstawie żądać zwrotu pełnej kwoty refundacji. Podniosła także, że brak podpisu na receptce nie wyklucza możliwości weryfikacji osoby, która lek wydała, ponieważ adnotacja o wydającym znajduje się na tzw. „odruku” przyklejonym do recepty wraz z datą i godziną. Nadto, pozwana podkreśliła, że wszystkie recepty, które zostały pobrane do kontroli spełniają podstawowe i najważniejsze wymogi,

tj. były wystawione przez osoby do tego uprawnione i zrealizowane również na rzecz osób uprawnionych, tj. ubezpieczonych pacjentów. Zdaniem pozwanej drobne uchybienia stwierdzone podczas przeprowadzonej kontroli nie powinny stanowić podstawy do żądania zwrotu refundacji w pełnej kwocie; takie żądanie powinno powstać dopiero w ostateczności, w braku innej możliwej sankcji. Apteka przyjęła do realizacji recepty, które spełniały wymogi formalne, stanowiące podstawę wydania produktów refundowanych. Pozwana wskazała też, że zysk apteki z tytułu sprzedaży preparatów objętych zakwestionowanymi receptami jest znikomy. A kwoty wypłaconej refundacji, nie można utożsamiać z kwotą, o jaką ewentualnie pozwana bezpodstawnie wzbogaciła się kosztem Funduszu. Dalej podniosła, że wszelkie rygorystyczne wymogi wystawiania recept oraz ich realizacji przez apteki mają w pierwszym rzędzie zapewnić bezpieczeństwo pacjenta, wymogi te nakładane są po to, aby leki refundowane nie trafiły do osoby nieuprawnionej, w niniejszej sprawie nie doszło do takich naruszeń. Zaakcentowano, że żądanie powoda jest w ocenie pozwanej również sprzeczne z zasadami współzycia społecznego, albowiem apteka, która wyłącznie kredytuje NFZ, sfinansowała pacjentom bardzo drogi lek i oczekiwała następnie na zwrot tej kwoty przez Fundusz.

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Szczecinie z dnia 14 marca 2018 r. oddalono powództwo oraz zasądzono od powoda na rzecz pozwanej kwotę 5400 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd I instancji stwierdził, że poza sporem w niniejszej sprawie pozostawała okoliczność, że 29 skontrolowanych recept posiadało uchybienia w postaci braku podpisu osoby realizującej receptę. Sąd wskazał, że na zakwestionowanych receptach nie było czytelnych podpisów tych osób ani chociażby podpisu skróconego w formie parafy, co niewątpliwie stanowi naruszenie § 13 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich

Rozważając, czy tego rodzaju uchybienie powoduje aktualizację obowiązku zwrotu całej refundacji przez podmiot prowadzący aptekę, Sąd orzekający odwołał się do stanowiska Sądu Najwyższego wyrażonego w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 kwietnia 2010 r. (w sprawie V CSK 358/09), w którym wskazano, że niewielkie, dające się usunąć uchybienia popełnione przy realizacji recept nie stanowią podstawy odmowy refundacji ceny leków lub wyrobów medycznych. W uzasadnieniu tego orzeczenia wyrażony został pogląd o istnieniu podstaw do gradacji uchybień w zakresie realizacji recept, a w konsekwencji do przyjęcia, że nie każde uchybienie musi pociągać za sobą tak daleko idące skutki, jak utrata refundacji leku. Sąd podkreślił, że analizując obowiązki stron, a w szczególności podmiotu prowadzącego aptekę, należy mieć na uwadze, że celem przepisów o refundacji i realizacji recept oraz nałożonych rygorów jest z jednej strony uszczelnienie systemu refundacji leków i zapewnienie kontroli nad publicznymi pieniędzmi, z drugiej pomoc pacjentom i ochrona ich dobra, np. przed realizacją błędnie wystawionej czy zrealizowanej recepty. Sąd I instancji wskazał, że nie lekceważąc wymogu złożenia odrębnego podpisu będącego - jak wynika z § 13 ust. 2 pkt 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich - dowodem realizacji recepty, nie można braku tego traktować jako takiego, który nie podlega sanowaniu, a konsekwencją dopuszczenia się takiego uchybienia jest konieczność zwrotu otrzymanej refundacji. W ocenie Sądu rozpoznającego niniejszą sprawę wszystkie wymagania formalne muszą być interpretowane w ścisłym powiązaniu z celem, któremu ma służyć ich zastrzeżenie. W tym przypadku należy mieć na uwadze, że wszystkie kwestionowane recepty były otaksowane, a na wydruku otaksowania, który był dołączony do każdej z tych recept wskazane było imię i nazwisko osoby wydającej lek. Zdaniem Sądu nie zachodzi zatem obawa, że w przypadku braku podpisu nie będzie możliwe zidentyfikowanie tej osoby, albo że recepta została zrealizowana przez osobę do tego nieuprawnioną. Sąd miał również na względzie, że poza uchybieniem w postaci braku podpisu nie stwierdzono innych nieprawidłowości przy realizacji kwestionowanych recept. W wyniku przeprowadzonych czynności kontrolnych stwierdzono, że wszystkie pobrane do kontroli recepty spełniają wymogi rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich pod względem: sposobu przechowywania (za wyjątkiem trzech recept o numerach: (...), (...) i (...)), prawidłowości użytych druków recept i danych naniesionych na receptach, czytelności danych na recepcie i poprawności dokonanych adnotacji uzupełniających, a także kompletności i poprawności danych niezbędnych do realizacji recepty. Sąd zaakcentował jednocześnie, że celem wprowadzenia przepisów określających zasady realizacji recept było z jednej strony dbałość o środki publiczne przeznaczone na opiekę zdrowotną, z drugiej zaś interes pacjentów korzystających ze świadczeń, polegający na gwarantowaniu uzyskania leków stosownie do rzeczywistych potrzeb oraz w równym stopniu dbałość o

ich bezpieczeństwo. W ocenie Sądu w okolicznościach niniejszej sprawy brak jest natomiast uzasadnionych podstaw do przyjęcia, że uchybienie polegające na braku złożenia podpisu przez osobę wydającą lek na rewersie recepty zagrażało realizacji któregokolwiek z tych celów.

Reasumując Sąd uznał, że stwierdzone uchybienia w postaci braku podpisu osoby wydającej lek nie stanowią tego rodzaju naruszenia o jakim mowa w art. 43 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, które aktualizowałyby obowiązek zwrotu otrzymanej refundacji. Z tego względu powództwo – w ocenie Sądu Okręgowego - podlegało oddaleniu.

Niezależnie od tego Sąd Okręgowy wskazał, że w okolicznościach niniejszej sprawy żądanie zwrotu świadczenia refundacyjnego jawi się jako sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Zdaniem Sądu za taką oceną przemawia po pierwsze to, że marża apteki w zestawieniu z kwotą refundacji jest niewielka, a pozbawienie pozwanej świadczenia refundacyjnego doprowadziłoby do sytuacji, że musiałyby sfinansować pacjentom zakup bardzo drogiego środka spożywczego i to pomimo tego, że wszyscy pacjenci otrzymali ten środek jako osoby ubezpieczone. Po drugie Sąd miał na względzie, że waga stwierdzonego uchybienia nie była tego rodzaju, że zagrażałaby bezpieczeństwu pacjentów albo prowadziła do niewłaściwego wydatkowania środków publicznych przeznaczonych na opiekę zdrowotną.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając orzeczenie w całości i zarzucając naruszenie przepisu art. 43 ust.1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych w zw. z §13 ust. 2 rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012r. w sprawie recept lekarskich i w zw. z § 2 ust. 2 pkt 2c rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 18 października 2002 r. w sprawie wydawania z apteki produktów leczniczych i wyrobów medycznych - poprzez jego niewłaściwą interpretację polegającą na uznaniu, że przepis ten uzależnia obowiązek zwrot refundacji od rodzaju i stopnia uchybień, a także naruszenie przepisu art. 5 k.c. poprzez jego zastosowanie.

Uwzględniając powyższe powód wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i zasądzenie od pozwanej spółki na rzecz powoda kwoty 138 731,11 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie w zapłacie liczonymi: od kwoty 8 697,84 zł od dnia 23.05.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 6 523,38 zł od dnia 21.06.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 6 523,38 zł od dnia 04.07.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 20 724,54 zł od dnia 20.09.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 4 348,92 zł od dnia 21.11.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 8 697,84 zł od dnia 18.12.2013 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 21 721,99 zł od dnia 07.03.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 4 308,24 zł od dnia 20.06.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 8 616,48 zł od dnia 07.07.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 9 531,28 zł od dnia 22.07.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 4 308,24 zł od dnia 22.08.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 5 957,05 zł od dnia 05.09.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 9 531,28 zł od dnia 05.11.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 7 148,46 zł od dnia 05.12.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 8 616,48 zł od dnia 19.12.2014 r. do dnia 19.06.2017 r., od kwoty 3 475,71 zł od dnia 23.04.2015 r. do dnia 19.06.2017 r.; odsetkami ustawowymi za opóźnienie w zapłacie liczonymi od kwoty 138 731,11 zł od dnia 18.07.2017r. do dnia zapłaty. Nadto, wniósł o zasądzenie od pozwanej spółki na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych, za obie instancje.

Uzasadniając swoje stanowisko, apelujący wskazał, że przepis art. 43 ust. 1 pkt 6 ustawy o refundacji jest wyraźny i nie wymaga nawet wykładni językowej. Zdaniem skarżącego każde naruszenie ww. przepisu winno skutkować zwrotem refundacji. W ocenie skarżącego omawiany przepis nie daje podstaw do gradacji uchybień w zakresie realizacji recept, jak czyni to Sąd I instancji. Powód podniósł, iż Sąd orzekający w niniejszej sprawie nie wziął pod uwagę faktu, że do błędu doszło przy realizacji recepty, a nie przy jej wystawianiu. Błąd popełnił farmaceuta wydający środek spożywczy, a nie lekarz, który wystawił receptę. Apelujący przywołał wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 lutego 2011 r. (I CSK 286/10), w którym Sąd Najwyższy stwierdził, że nietrafne jest stanowisko przyjmujące możliwość usunięcia lub uzupełnienia braków po zrealizowaniu recepty. Ponadto zdaniem Sądu Najwyższego „realizacja recepty wymaga nie tylko kwalifikacji i wiadomości specjalnych (...), ale również staranności najwyższego stopnia”. W ocenie skarżącego tej staranności zabrakło przy realizacji recept będących przedmiotem niniejszego sporu. Wreszcie, apelujący wskazał, że

niewielki zarobek apteki przy sprzedaży leku nie jest okolicznością szczególną uzasadniającą zastosowanie w sprawie normy art. 5 k.c.

Pozwana odpowiadając na apelację wniosła o jej oddalenie w całości oraz zasądzenie na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

### **Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:**

Apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Na wstępie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne.

Poza sporem pozostawał fakt, że strony procesu łączyła umowa nr (...) z dnia 30 grudnia 2011 r. na wydawanie refundowanego leku, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobu medycznego na receptę. Nie jest również sporne, że w dniach od 8 marca 2017 r. do 4 kwietnia 2017 r. (...) Oddział Wojewódzki NFZ przeprowadził u pozwanej kontrolę w zakresie sprawdzenia prawidłowości działań pracowników apteki przy przyjmowaniu i realizacji recept refundowanych na środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywieniowego stosowne w diecie eliminacyjnej w Fenyloketonurii (preparat L.), wskutek której stwierdzono, że 29 skontrolowanych recept posiadało uchybienia w postaci braku podpisu osoby realizującej receptę. Bezsposornie wartość refundacji wypłaconej przez powoda na rzecz pozwanego za ten środek wyniosła 138.731,11 zł.

Dostrzeżenia jednocześnie wymaga, iż na etapie postępowania apelacyjnego spór w rozpoznawanej sprawie dotyczył wyłącznie wykładni przepisu art. 43 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych (dalej jako ustawa), który stanowi, że apteka w celu realizacji świadczeń objętych umową na realizację recept ma obowiązek zwrotu refundacji ceny leku, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego, wyrobu medycznego łącznie z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia, w którym wypłacono refundację do dnia jej zwrotu, w terminie 14 dni od dnia otrzymania wezwania do zapłaty, jeżeli w wyniku weryfikacji lub kontroli informacji, o których mowa w pkt 2, lub kontroli, o której mowa w pkt 3 i 4, zostanie stwierdzone, że realizacja recepty nastąpiła z naruszeniem przepisów ustawy, przepisów o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz przepisów o zawodach lekarza i lekarza dentysty.

W ocenie apelującego cytowany przepis nie podlega jakiegokolwiek wykładni, albowiem jego brzmienie jest jasne. Skarżący na tej podstawie wywiódł, że każde naruszenie przepisów przez aptekę skutkować winno zwrotem refundacji, w związku z czym ustalenie, iż brak jest podpisu osoby realizującej receptę stanowi samoistnie o zasadności jego roszczenia.

Nie sposób jednak z takim stanowiskiem się zgodzić. W celu wyjaśnienia powyższych kwestii koniecznym jest odwołanie się do współczesnej derywacyjnej koncepcji wykładni prawa.

Zaznaczyć zatem należy, że nie można mówić o zakazie wykładni w sytuacji, kiedy wykładni podlegają wszelkie zachowania się i ich wytwory (tak też M. Zieliński, *Zasady clara non sunt interpretanda*, [w:] S. Wronkowska, M. Zieliński (red.), *Szkice z teorii prawa i szczegółowych nauk prawnych*, Poznań 1990, str. 177, 186). Podzielić przy tym należy zapatrywanie prof. Macieja Zielińskiego ([w:] *Wykładnia prawa. Zasady, reguły, wskazówki*, teza 5, system informacji prawnej Lex), że „w przypadku tekstów prawnych nie chodzi o to, aby po prostu rozumieć tekst czy jakiś jego przepis (bez wysiłku czy z jakimś szczególnym wysiłkiem), ale o to, by zrozumieć ten tekst (przepis) zgodnie z treścią nadaną mu przez prawodawcę. Rozumienie tekstu prawnego niejako z natury rzeczy wymaga więc refleksyjności, gdyż, jak przekonująco wykazał Tomasz Gizbert-Studnicki, zrozumienie tekstu prawnego wymaga

przejawienia pewnej wiedzy (rzeczywistej czy choćby założonej) o twórcy tekstu. Trzeba też zwrócić uwagę na realne niebezpieczeństwo, że odwołanie się do paremii *clara non sunt interpretanda* może służyć do uzasadnienia skądinąd bezzasadnej odmowy przez organ stosujący prawo zadania sobie trudu podjęcia i zrealizowania procesu wykładni. Niekiedy wręcz uniemożliwia to podjęcie sporu interpretacyjnego, który mógłby obalić takie rozumienie przepisu, jakie jest udziałem organu państwa, a uznanie wystąpienia wątpliwości za podstawę wszczęcia wykładni prowadzi wprost do powstania absurdalnej sytuacji wtedy, gdy dany podmiot nie ma żadnych wątpliwości, bo w ogóle nic nie rozumie". Trafnie dostrzega przy tym prof. Ewa Łętowska ( Kilka uwag w praktyce wykładni [w:] Kwartalnik Prawa Prywatnego , 2002, nr 1), że na gruncie współczesnych polskich tekstów prawnych w ogóle trudno byłoby wskazać przypadki *clara*, zwłaszcza jeśli zwróci się uwagę na swoistą niejasność, jaką niosą ze sobą dwa typy rozczłonkowań norm w przepisach: syntaktyczne oraz treściowe.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, dzielającego powyżej przedstawione stanowisko doktryny, zastosowanie w rozpoznawanej sprawie zasady *clara non sunt interpretanda*, nie jest w istocie możliwe. Zasadnym jest bowiem odrzucenie rzeczonyj zasady i zastąpienie ją zasadą *omnia sunt interpretanda*.

Wyjaśnić jednocześnie należy, że współczesna derywacyjna koncepcja wykładni prawa nie pozwala poprzestać na jednoznacznych rezultatach wykładni językowej. Zawsze konieczne jest również przeprowadzenie wykładni na płaszczyźnie systemowej i wykładni funkcjonalnej, których rezultaty mogą albo potwierdzić rezultaty wykładni językowej, albo pozostawać z nią w sprzeczności. W drugiej sytuacji ocenić należy, czy możliwe jest przełamanie jednoznacznych rezultatów wykładni językowej. Dlatego też Sąd odwoławczy obowiązany był dokonać wykładni językowej, funkcjonalnej oraz systemowej spornego przepisu.

Intepretując przepis art. 43 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. ustawy zauważyć należy, iż skutek zastosowania wykładni językowej wyodrębniona zostałaby norma stanowiącą o tym, że każde naruszenie przepisów ustawy, przepisów o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz przepisów o zawodach lekarza i lekarza dentystry nakłada na aptekę obowiązek zwrotu refundacji ceny leku, środka spożywczego specjalnego przeznaczenia żywieniowego, wyrobu medycznego łącznie z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia, w którym wypłacono refundację do dnia jej zwrotu. Powyższe mogłoby więc wskazywać na zasadność wyводу przedstawionego w uzasadnieniu apelacji powoda, jednak rezultaty wykładni funkcjonalnej w jej aspekcie celowościowym, przełamują rezultaty wykładni językowej, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia.

Zaznaczenia wymaga, że zamiarem ustawodawcy nie jest to, aby tekst prawny został zrozumiany w jakikolwiek sposób, ale by zrozumiano go adekwatnie do zamysłu prawodawcy i na jego podstawie odpowiedziano sobie w sposób możliwie jednoznaczny na pytanie, kto, kiedy i co powinien czynić. Tym samym, na gruncie rozpoznawanej sprawy, ustalić należy, jakimi kryteriami kierował się ustawodawca wprowadzając analizowany przepis. Nie może budzić wątpliwości, że sankcje przewidziane w omawianym przepisie wprowadzone zostały w celu zabezpieczenia prawidłowej realizacji ustawy, której zamierzeniem było dostosowanie systemu refundacji, w ramach dostępnych publicznych środków finansowych, w możliwie najwyższym stopniu aktualnemu zapotrzebowaniu społecznemu w zakresie zaopatrzenia w leki, środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywieniowego i wyroby medyczne, zwane dalej „produktami refundowanymi”. Powyższe wynika już z analizy uzasadnienia projektu omawianej ustawy (Druk sejmowy nr 3491). Uzupełniająco odwołać się należy do stanowiska Sądu Najwyższego, wyrażonego w uzasadnieniu wyroku z dnia 21 kwietnia 2010 r. (V CSK 358/09, Lex nr 602091), w całości aprobowanego przez Sąd Apelacyjny, iż celem przepisów o refundacji i realizacji recept oraz nałożonych rygorów jest z jednej strony uszczelnienie systemu refundacji leków i zapewnienie kontroli nad publicznymi pieniędzmi, a z drugiej pomoc pacjentom i ochrona ich dobra, np. przed realizacją błędnie wystawionej czy zrealizowanej recepty. Innymi słowy celem wprowadzenia omawianej regulacji było przede wszystkim zagwarantowanie, aby środki publiczne nie trafiły do osoby nieuprawnionej, a także zapewnienie bezpieczeństwa pacjenta. Dlatego też ocena uchybień formalnych recepty powinna być podejmowana z uwzględnieniem przedstawionego celu, a nie w oderwaniu od niego.

W aspekcie powyższego rozważyć należy, czy naruszenie przepisu § 13 ust. 2 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 8 marca 2012 r. w sprawie recept lekarskich (dalej jako Rozporządzenie) poprzez nieumieszczenie na recepcie

podpisu osoby wydającej produkt refundowany stanowi takie naruszenie, które prowadzi do przyznania refundacji osobie nieuprawnionej i przez to uszczupla budżet Skarbu Państwa, bądź godzi w jakikolwiek sposób w dobra pacjentów.

Odnosząc zatem należy, że umieszczenie na receptce podpisu osoby wydającej produkt refundowany jest wyłącznie potwierdzeniem realizacji recepty, o czym wprost stanowi przepis § 13 ust. 2 Rozporządzenia, a tym samym, jak słusznie zauważa się w doktrynie, jest zwieńczeniem przeprowadzenia fachowych czynności, które polegają na merytorycznej weryfikacji recepty. W kontekście powyższego za uzasadnione i racjonalne uznać należy założenie, że skoro recepta została zrealizowana, to znaczy, że wydanie leku refundowanego poprzedził etap potwierdzenia realizacji, w ramach którego osoba uprawniona do wydania leku dokonała pozytywnej weryfikacji (por. J. Adamski, Komentarz do art.43 ustawy o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych, [w:] Refundacja leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych. Komentarz, red. Adamski J., Urban K., Warمیńska E., System informacji prawnej Lex). Skoro tak to nie sposób uznać, że brak na receptce podpisu osoby wydającej produkt refundowany wywołuje rozszczęlnienie systemu refundacji. Innymi słowy, umieszczenie podpisu w żadnym zakresie nie wpływa na możliwość ustalenia, czy określony produkt trafił do osoby, której przysługuje prawo do skorzystania z refundacji leku. Zdaniem Sądu odwoławczego tylko naruszenia w sferze merytorycznej, a zatem bezpośrednio godzące w budżet Skarbu Państwa mogą prowadzić do obciążenia apteki zwrotem równowartości refundacji. W realiach niniejszej sprawy takim naruszeniem z całą pewnością nie jest zaniechanie podpisania recepty przez osobę, która wydała produkt refundowany i której tożsamość jest możliwa do ustalenia w oparciu o inne dokumenty. W świetle nie kwestionowanych przez apelującego ustaleń faktycznych Sądu I instancji, możliwym było bowiem, pomimo stwierdzonych uchybień, ustalenie danych osobowych farmaceuty realizującego receptę, treść recepty, jak również komu produkt został wydany. Strona powodowa miała zatem nieograniczoną możliwość dokonania weryfikacji, czy środki publiczne trafiły do osoby uprawnionej, czy też nie. Co zaś najistotniejsze, w rozpoznawanej sprawie niespornym jest, że produkt został sprzedany osobom, które mogły skorzystać z refundacji i w tym zakresie nie doszło do żadnych nadużyć, stanowiących o tym, że pomoc państwa została skierowana w stosunku do osób nieuprawnionych.

W okolicznościach faktycznych rozpatrywanej sprawy nie sposób również uznać, że brak podpisu osoby wydającej produkt refundowany w jakikolwiek sposób godzi w dobro pacjenta. Sąd Apelacyjny nie znajduje żadnych racjonalnych argumentów za przyjęciem odmiennego stanowiska. Co więcej, okoliczności takich nie przywołuje apelujący.

W świetle powyższych rozważań Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, że wykładnia funkcjonalna w jej aspekcie celowościowym art. 43 ust. 1 pkt 6 ustawy z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych nakazuje przyjąć, że nie każde stwierdzone uchybienie przy realizacji recepty nakłada na podmiot prowadzący aptekę obowiązek zwrotu kwoty odpowiadającej refundacji ceny, o ile nie prowadzi do spożytkowania wysokości refundacji przez osobę nieuprawnioną i nie narusza bezpieczeństwa pacjenta.

Jednocześnie, wskazać należy, że wykładnia systemowa nie prowadzi do podważenia wyników wykładni funkcjonalnej, ani w aspekcie horyzontalnym, albowiem wynik wykładni nie pozostaje w sprzeczności z innymi równorzędnymi normami, ani też w aspekcie wertykalnym, albowiem wynik wykładni nie pozostaje w sprzeczności z innymi nadrzędnymi normami.

Zauważyć jednocześnie trzeba, że prawnie irrelevantnym jest, na co zwracał uwagę skarżący w wywiedzionym środku zaskarżenia, iż przepisy Rozporządzenia wskazują, jakie omyłki i jakie braki mogą być poprawiane. Sąd Apelacyjny tezę o bezzasadności roszczenia powoda oparł wyłącznie na podstawie wykładni przepisu art. 43 powołanej wyżej ustawy. Nadto, nieistotnym jest także to, że pozwana nie dokonała korekty recept, albowiem okoliczność ta w żaden sposób nie wpływa na proces wykładni przeprowadzony przez Sąd odwoławczy.

Wobec ustalenia, iż roszczenie powoda jest bezzasadne, zarzuty dotyczące naruszenia przepisu art. 5 k.c. również nie mogły prowadzić do wydania orzeczenia w postulowanym przez apelującego kierunku. Wspomnieć bowiem należy, że istotą stosowania przepisu art. 5 k.c., jest wyłącznie weryfikacja skutków wykonania wyroku uwzględniającego powództwo, do czego niezbędne jest uprzednie ustalenie, że prawotwórcze przesłanki odpowiedzialności pozwanego zaistniały. Taka zaś sytuacja nie zaistniała w rozpoznawanej sprawie. Poddając jednak szczegółowej krytyce stanowisko skarżącego wskazać należy, że także okoliczności dotyczące konsekwencji wykonania wyroku uwzględniającego powództwo stanowią o bezzasadności jego żądania, albowiem pozostają one sprzeczne z zasadami współżycia społecznego i w istocie stanowiłyby nadużycie prawa. Trafnie bowiem wskazuje Sąd Okręgowy, że żądanie zwrotu świadczenia refundacyjnego jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, albowiem marża apteki w zestawieniu z kwotą refundacji jest niewielka, a pozbawienie pozwanej świadczenia refundacyjnego doprowadziłoby do sytuacji, że musiałaby sfinansować pacjentom zakup bardzo drogiego środka. Wprawdzie Sąd I instancji nie wskazuje, jaka konkretna zasada współżycia społecznego została naruszona przy wydaniu wyroku uwzględniającego powództwo, jednak przyjąć należy, że wskazana argumentacja odnosi się do zasad uczciwego obrotu. Skoro środki publiczne trafiły do osoby uprawnionej (co nie jest kwestionowane przez stronę powodową), to obciążenie pozwanej obowiązkiem zwrotu świadczenia refundacyjnego bezsprzecznie godzi w zasady uczciwego obrotu, albowiem pozwana swoim działaniem (bądź zaniechaniem) nie doprowadziła do uszczuplenia majątku Skarbu Państwa. Nadto, słusznie uznał Sąd orzekający, że waga stwierdzonego uchybienia nie była tego rodzaju, że uzasadniałaby obciążenie pozwanej powyższym obowiązkiem, a już w szczególności w pełnej wysokości. Powyższego stanowiska nie zmienia fakt, że pozwana jako profesjonalista winna działać zgodnie z prawem i zgodnie z zawartą umową, przestrzegając wszystkich wymogów związanych z realizacją recept na leki refundowane.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, apelację powoda jako bezzasadną należało oddalić na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 108 § 1 zdanie pierwsze k.p.c. w zw. z art. 98 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy, ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika powoda w stawce minimalnej, wynikającej z § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie (w brzmieniu obowiązującym w dniu 27 kwietnia 2018 r., tj. w dacie wniesienia apelacji).

Odnosząc się natomiast do wniosku powoda o nieobciążanie go kosztami postępowania apelacyjnego w przypadku oddalenia apelacji, wskazać należy, iż zgodnie z zasadą określoną w przepisie art. 98 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W niniejszej sprawie stroną przegrywającą jest powód, gdyż apelacja wywiedziona przez niego została oddalona w całości, a zatem co do zasady to powód winien ponieść koszty postępowania apelacyjnego.

Od przewidzianej w powyższym przepisie zasady odpowiedzialności za wynik procesu, ustawodawca przewidział wyjątki, dając w tym zakresie sądowi możliwość rozstrzygnięcia o kosztach procesu przy uwzględnieniu indywidualnych okoliczności sprawy. I tak zgodnie z art. 102 k.p.c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przesłanka przewidziana w tym przepisie opiera się na pojęciu niedookreślonym, a jej stwierdzenie wymaga przeprowadzenia wnioskowania przy zastosowaniu kryteriów ocennych. Tym samym ustawodawca przyznał sądowi orzekającemu prawo dokonania oceny na podstawie swobodnego uznania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, okoliczności związane z przedmiotem procesu, jak i sytuacją pozaprocesową powoda, nie uzasadniają odstąpienia od obciążenia strony przegrywającej kosztami procesu poniesionymi przez pozwaną w postępowaniu odwoławczym. Dysponując bowiem fachowym personelem i profesjonalną obsługą prawną oraz znając motyw, jakimi kierował się Sąd I instancji przy wydawaniu zaskarżonego wyroku, powód był w stanie ocenić, na ile skuteczna może okazać się wywiedziona od tego wyroku apelacja i podejmując decyzję o wniesieniu środka odwoławczego winien liczyć się z ryzykiem przegrania sprawy, a w konsekwencji nałożeniem na niego



obowiązku zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego poniesionymi przez stronę pozwaną. Charakter dochodzonego w niniejszej sprawie roszczenia sam przez się nie może natomiast uzasadniać tezy, że każdorazowy obowiązkiem podmiotu dysponującego funduszami publicznymi jest wyczerpanie drogi sądowej w celu uzyskania orzeczenia sądu, oceniającego zasadność takiego roszczenia. Brak jest też jakichkolwiek danych, które wskazywałyby na to, iż sytuacja majątkowa powoda jest na tyle trudna, aby uniemożliwiła zwrot pozwanej kosztów procesu poniesionych w związku z konieczności podjęcia obrony w postępowaniu zainicjowanym apelacją powoda.

Agnieszka Bednarek-Moraś Ryszard Iwankiewicz Dorota Gamrat-Kubeczak